

Białostoczczyzna

1 / 1994



Białostockie Towarzystwo Naukowe

spis treści

artykuły

Przemysław Czyżewski, Handel na Podlasiu w drugiej połowie XV w.	3
Włodzimierz Jarmolik, Radziwiłłowie na Goniądzu i Rajgrodzie	10
Alina Sztachelska-Kokoczka, Choroszcz pod rządami Jana Klemensa Branickiego	17
Józef Maroszek, Dominikanie choroscy w XVII–XIX w.	24
Tadeusz Radziwonowicz, Suwalszczyzna w okresie I wojny światowej.	
Sytuacja ludności cywilnej w latach 1914–1915	28
Tadeusz Mańczuk, Powstanie Sejneńskie w 1919 r.	35
Henryk Majecki, Orientacje polityczne ludności żydowskiej Białostoczczyzny w okresie międzywojennym	42
Zofia Tomczonek, Ruch ludowy na terenie województwa poleskiego w latach 1920-1939	51
Eugeniusz Mironowicz, O stosunkach polsko-białoruskich po I wojnie światowej	61
Oleg Łatyszonek, Białoruski ośrodek narodowy w Grodnie wobec niepodległego państwa polskiego	68
Leszek Nos, Jałówka	74

biografie

Eugeniusz Bernacki, Irena Białówna (1900–1982)	85
--	----

kronika życia naukowego

Henryk Majecki, Konferencja poświęcona historii Białostoczczyzny okresu międzywojennego	90
Henryk Majecki, 75-lecie przyłączenia Białegostoku do odrodzonego w 1918 r. państwa polskiego	91

recenzje i omówienia	93
----------------------	----

listy od czytelników	108
----------------------	-----

Arendarz rogowski dopłaca złotych czternaście i groszy piętnaście, a skarb z arendy do tego im dodaje złotych sto osiemdziesiąt. Wszystkiego in summa czopowego i szelężnego z Choroszczy zawsze wypłacać się zwykło po złotych polskich dwieście sześćdziesiąt siedem i groszy pięć. Lenugu Żydzi płacą ogólnie co rok składając po złotych polskich sześćdziesiąt a to na pachółków dla ekonomii tykockiej do posługi tamecznej postanowionych.”

Niekiedy, w wyjątkowych wypadkach, poza powinnościami rekrutowano spośród mieszczan flisów do portu tykocińskiego.

Józef Maroszek

Dominikanie choroscy w XVII-XIX w.

Przez blisko 180 lat niezwykle charakterystycznym akcentem w panoramie historycznej miasteczka Choroszczy byli mnisi w białych habitach – dominikanie. Konwent Zakonu Kaznodziejskiego Św. Dominika ufundował tu w roku 1654 Mikołaj Stefan Pac, wojewoda trocki, późniejszy biskup wileński. Na utrzymanie zgromadzenia przeznaczył sumę 23 tys. zł polskich, zabezpieczoną na pacowskiej majątności Bystra. Prócz tego nadał mu dużą posiadłość w pobliżu Choroszczy. Wchodziły w jego skład wsie: Barszczewo, Jeroniki, Krupniki, Łyski, Ogrodniki, Sienkiewiczze i Ruszczany. Wojewoda wyzbył się na rzecz dominikanów prawie połowy dóbr choroskich. W starym mieście przypadł im majątek należący do parafii rzymskokatolickiej, założonej w początku XVII stulecia przez rodziców wojewody – Stefana Paca podkanclerzego litewskiego i Annę Rudomiankę, a składający się z 12 włók ziemi (obszar ok. 200 ha) i liczne place w mieście, stanowiące tzw. jurydykę kościelną. Z czasem uposażenie to jeszcze się zwiększyło w wyniku licznych zapisów mieszczan i okolicznej szlachty.

Zakonnicy osiedli przy zbudowanym przez Stefana Paca kościele parafialnym i od tej pory prowadzili parafię choroszczańską. Pierwszym przeorem konwentu został Petroniusz Kamiński, wcześniej pierwszy prowincjał litewski, prowincji założonej w 1644 r., człowiek zasłużony dla dominikanów, w latach

1647–1650 pełniący ponadto funkcję wikariusza generalnego, by wreszcie po wielu latach swej organizatorskiej działalności osiąść w Choroszczycy.

Pierwszy kościół parafialny spłonął w 1683 r. Pożar zniszczył też całe miasto. Mnisi postanowili wynieść się poza zwartą zabudowę miejską, by chronić się od ognia, a nowy kościół i klasztor zbudowali w miejscu zwanym „Gajem”, gdzie wcześniej znajdowała się tylko sianożęć klasztorna.

Po pożarze 1683 r. zdążył kościół i klasztor odbudować jeszcze fundator. Zmarł on 8 maja 1684 r. W nowo odbudowanym kościele umieszczono wówczas jego portret. Dawny wojewoda trocki przedstawiony był na nim już jako biskup wileński, mężczyzna silnej budowy, z wąsem czarnym, oczyma jasnymi, w fioletowym mucecie na głowie. Na jego piersi widniał krzyż biskupi, pod portretem zaś podpis: „Reverendissimi, Amantissimi mei, Mementote ad Altare Dei. Fundator Choroscensis”.

Przeniesienie na inne miejsce nie uchroniło zabudowań konwentu przed zniszczeniem. Nowa świątynia padła pastwą pożaru w 1707 r., w czasie walk wojny północnej. Dominikanin ojciec Grzegorz Szymak wspominał w „Prerogatywie zakonu kaznodziejskiego...”, wydanej w Wilnie w 1755 r.: „Znajdują się w kościele tego klasztoru obrazy Zbawiciela Pana krzyż dźwigającego i Świętych Pańskich z pożaru roku 1704 (sic!) cudownie ratowane od Choroszczan i żołnierzy tamecznych, w płomień Matce Boskiej posłuszny, bezpiecznie wbiegających i one wynoszących, bez naruszenia. Na dwóch doświadczonych łask z ofiarowanych tabliczek wotywnych sporządzona jest szata srebrna Panu Jezusowi roku 1728 za przeorstwa X. Fausta Pietraszewskiego S. T. L. przeora. Ten obraz straszliwym (ile w takiej pod krzyżem pracy!) patrzących przeraża aspektem, do kompassyi i nabożeństwa wzrusza i skruczę w sercach wznieca”. Obraz ukrzyżowania Chrystusa był dziełem włoskiego baroku. Miał go jeszcze zakupić w Rzymie fundator choroszczańskich dominikanów Mikołaj Stefan Pac. Ten cudownie uratowany obraz, jak i obraz Wszystkich Świętych dziś już nie istnieją, pochłonęły je późniejsze dwudziestowieczne pożary wojenne.

W 1703 r., gdy dobra choroskie zakupił Stefan Mikołaj Branicki wojewoda podlaski, dominikanie choroscy zyskali nowych, magnackich protektorów. Nowi dziedzice pomagali dominikanom odbudować spalone zabudowania, ciągle jeszcze w miejscu zwanym „Gaj”. Dopiero w 1756 r. Jan Klemens Branicki, w czasie przebudowy Choroszczycy na swą letnią rezydencję przeniósł zakonników na ostateczne miejsce. Zbudował nowy, murowany kościół parafialny pod wezwaniem św. Jana Chrzciciela i św. Szczepana Pierwszego Męczennika. Klasztor wraz z kościołem stanowiły czworobok. W klasztorze, w dolnej kondygnacji znajdował się bardzo piękny refektarz, nakryty oryginalnym, owalnym sklepieniem z obrazami malowanymi al fresco i 9 cel mnisich. Na piętrze było dalszych 7 cel, ponadto pomieszczenia szkółki parafialnej i bogatej w księgozbiór biblioteki.

Zarówno architektura kościoła i klasztoru, jak i wyposażenie, były jednolite stylistycznie. Prace licznych zatrudnionych artystów nadwornych Branickiego

i rzemieślników białostockich, lwowskich i warszawskich utrzymane były w modnym guście rokokowym. Prace nad urządzeniem kościoła zakończono w 1770 r. i wówczas świątynię konsekrowano. J. K. Branicki ufundował ponadto przytułek dla ubogich, który prowadzili dominikanie. Zwiększył on jeszcze i tak względnie bogate uposażenie ziemskie klasztoru.

Dominikanie pozostawali w Choroszcy do 1832 r., kiedy to zaborcy rosyjscy skasowali klasztor, a zakonników przenieśli do Różanogostoku. Kasata dominikanów choroskich była karą za udział w powstaniu listopadowym i aktywne popieranie polskiego ruchu niepodległościowego. „Przeszli i zniknęli dla potomnych, ale zniknąć dla historii, dla moralnego rozwoju narodu nie mogli i nie znikną” – pisał o polskich dominikanach Marian Ogończyk Dubiecki.

Dominikanie to zakon kaznodziejski. Stawiali oni sobie za cel podnoszenie religijności wśród wiernych poprzez głoszone nauki, zarówno z ambony kościoła choroskiego, jak też i okolicznych kościołów. Wzmianki o dominikanach choroskich rozsiane są w metrykach sąsiednich parafii. Wspierali kler świecki w prowadzeniu parafii, zastępowali nieobecnych księży, udzielali sakramentów, a przede wszystkim objeżdżali sąsiednie świątynie w czasie odpustów, gdzie tradycyjnie głosili kazania. I tak na przykład w 1662 i w 1663 r. Mikołaj Karkurowski, dominikanin choroski, duszpasterzy w parafii suraskiej. W 1700 r. Rajmund Łapiński spełniał podobne obowiązki proboszcza w tymże Surażu.

W samej Choroszcy nauki dominikańskie ściągały licznych słuchaczy. Świetną okazją do tego były odpusty: św. Jana Chrzciciela, Matki Boskiej Różańcowej, św. Kandyda. Ośrodek kultowy w Choroszcy miał sławę miejsca cudownego. Prócz słynącego z łask obrazu Ukrzyżowania, o którym wyżej wspomniano, przytaczając relację o Grzegorza Szymaka, dominikanie zgromadzili liczne relikwie, z których największą czią otaczali relikwie świętego Kandyda, św. Walerii Panny i Męczenniczki, św. Wita Męczennika i św. Wiktorii Męczenniczki. Szczątki ich eksponowano w kościele choroskim w szklanych, rokokowych trumnach-relikwiarzach. Najbardziej rozwinął się kult św. Kandyda. Relikwie jego, ubrane w osiemnastowieczny strój, z podniesioną prawą dłonią, sprowadzili dominikanie w ostatnim dziesięcioleciu XVIII stulecia. Podniesiona dłoń znamionować ma – według współczesnej nam tradycji – bliskość końca świata. Nastąpić ma on w momencie zetknięcia się palców z wiekiem trumny-relikwiarza. Warto wspomnieć w tym miejscu, że ta piękna tradycja kultu św. Kandyda ostatnio została napiętnowana przez miejscowe duchowieństwo parafialne, a zachowany do dziś relikwiarz rokokowy skryto pod mensą bocznego ołtarza (przyczyną tego stanu rzeczy jest powątpiewanie poprzedniego proboszcza w autentyczność relikwii św. Kandyda). Święty ten zginął 22 września około roku 285 za odmówienie udziału w uczestnictwie w pogańskim kulcie w Aganum (dziś St. Moritz), gdzie wraz z nim został zdziesiątkowany legion tebaicki (z Teb). Odpusty choroskie ściągały bardzo licznych pielgrzymów i stanowiły swoisty dochód mieszczan, Żydów i dziedzica. Dziś domyślać się możemy, że największy z nich, odpust św. Jana Chrzciciela (24 czerwca) kontynuował starą, co najmniej XV-wieczną tradycję

pogańską i zastąpił sobótkowe uroczystości, które odbywały się na sąsiadującej z Choroszczą górze Sieškowizna.

Już w akcie fundacyjnym zastrzeżono, że dominikanie obowiązani będą prowadzić przy konwencie szkołę. Zaznaczono, że jej wychowankowie mają kontynuować naukę w Akademii Krakowskiej. Szkoła dominikańska słynęła na północnym Podlasiu i poprzez jej prowadzenie zakonnicy tutejsi ponieśli duże zasługi na polu kultury i oświaty. W klasztorze znajdowała się zasobna biblioteka. Według Zygmunta Glogera posiadała ona kilka tysięcy woluminów. Zbiory służyły zarówno ojcom, uczniom, jak i okolicznej szlachcie.

Klasztor ten stanowił jednocześnie ośrodek życia towarzysko-religijnego. Czynne było tu Bractwo Różańcowe. Cieszyło się ono dużą popularnością w bliższej i dalszej okolicy. Świadczą o tym ówczesne testamenty. Na przykład Stefan Kołakowski, wójt tykociński, w 1683 r. w swoim testamencie zapisał: „Do Choroscy Ojcom Dominikanom złotych 170 obligując i upraszając IMciów, ażeby mszy święte odprawiali. Na potrzeby zaś Bractwa Różańca Świętego złotych 30, choroskiego”.

Względnie duże nakłady, jakie ponosili właściciele dóbr choroskich na utrzymanie zgromadzenia, liczne darowizny innych dobroczyńców procentowały w innej postaci. Choroszcz zapelniała się pątnikami, uczniami i osobami odwiedzającymi klasztor, a napływ przybywającej tu ludności wpływał na rozwój handlu, jak też i miasta. Działalność oświatowa wpływała na podnoszenie kultury dóbr magnackich Paców i Branickich. Dziś, z perspektywy wielu lat, należy pozytywnie ocenić działalność Zakonu Kaznodziejskiego Św. Dominika w Choroszczy.

Zachowane obecnie archiwum choroszczańskiego zgromadzenia z XVII–XIX wieku jest kopalnią wiedzy, stanowi podstawę badań historycznych nad Choroszczą. Należy gorąco postulować, aby ten niezwykle cenny zespół zabytków pisanych stał się podstawą prac o Choroszczy, dominikanach i ich magnackich protektorach.